

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Box III. Nr 150 (564)

Białystok, czwartek 25 czerwca 1953 r.

A Cena 20 gr

25 BM. — DNIEM GOTOWOŚCI DO ŻNIW

Komisje rad narodowych pomogą w przygotowaniach

Rozpoczęły się narady w gromadach, gminach, POM-ach, PGR-ach i spółdzielniach

WARSZAWA. — Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu 25 bm. jest dniem gotowości do sprawnego przeprowadzenia tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. W dniu tym komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych przy współdziałaniu aktywów politycznego i gospodarczego dokonają szczegółowej kontroli Państwowych i Gminnych Ośrodków Maszynowych, warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa, Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz gmin-

nych spółdzielni i powiatowych związków gminnych spółdzielni. Komisje nie tylko sprawdzają stan gotowości, ale również będą udzielać konkretnej pomocy w usuwaniu zauważonych niedociągłości i braków. Dzień 25 bm. zapoczątkuje stałą i systematyczną kontrolę gotowości do kampanii żniwno-omłotowej.

Zadania kampanii żniwno-omłotowej oraz stan przygotowań do jej rozpoczęcia sze-

roko omawia się na zebraniach odbywających się obecnie w gromadach i gminach. Narady poświęcone kampanii żniwno-omłotowej, odbywają się również w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR-ach i w ośrodkach maszynowych.

Jak wynika z meldunków, nadchodzących z poszczególnych województw, niektóre załogi zespołów PGR i ośrodków maszynowych w dalszym ciągu opóźniają się z przygotowaniem maszyn potrzebnych do żniw i omłotów. Prace remontowe przebiegają zbyt powoli w POM-ach województw: gdańskiego, olsztyńskiego i wrocławskiego oraz w PGR-ach okręgów: giżyckiego, kosańskiego i olsztyńskiego. Przyspieszenia wymagała zwłaszcza remonty młocarni, gdyż opóźnienia są tu największe.

Remonty maszyn, potrzebnych do żniw i omłotów, najlepiej przebiegają w POM-ach i PGR-ach województw: poznańskiego, stalinogrodzkiego i bydgoskiego,

SIANOKOSY i przygotowania DO ŻNIW

Jak GOM w Gibach przygotowuje się do żniw

W Gminnym Ośrodku Maszynowym w Gibach (powiat Suwałki) przygotowania do akcji żniwno-omłotowej są już prawie na ukończeniu.

6 żniwiarek jest już całkowicie wyremontowanych i zdolnych do pracy w polu, podobnie jak i trzy silniki spalinywe.

Z maszyn omłotowych wyremontowano już jedną młocarnię szerokomłotną i jedną maszynę parową, natomiast reszta maszyn omłotowych jest jeszcze w remoncie, lecz do czasu rozpoczęcia omłotów będzie już całkowicie zdolna do pracy.

Bardzo dobrze, że kierownik GOM-u w Gibach, ob. Konstanty Charkiewicz dba o przygotowanie wszystkich maszyn żniwno-omłotowych do pracy, ale powinien on także pamiętać, że siewniki, stojące w tej chwili obok garażu i zarastające trawą, powinny już stać gdzieś pod dachem, aby nie było z nimi kłopotów jesienią, gdy potrzebne będą do siewów. (6101)

Henryk Ropel
korespondent



Żona i córka Mariana Piaszczyńskiego ze wsi Dziarniki w pow. grajewskim, układają w kopy siano. Rodzina Piaszczyńskiego zebrała z żyznej ziemi kuwaskiej, zmeliorowanej przez władzę ludową, ponad 50 q siana. (Fot. „Gazeta”)

Zła praca GOM opóźnia sianokosy w Proniewiczach

Spółdzielnia produkcyjna Proniewicze w powiecie bielskim sprowadziła z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Bielsku - Podlaskim kosiarkę, aby szybciej zakończyć sianokosy.

Gdy tylko jednak kosiarka zaczęła pracować, okazało się, że GOM w Bielsku źle przygotował maszyny do sianokosów, ponieważ kosiarka prawie natychmiast zepsuła się.

Przybyły z GOM-u mechanik zabrał do reparacji zepsuty tryb, twierdząc, że za godzinę już go zwróci. Tymczasem minęły 4 dni, a kosiarka jeszcze stoi nieczynna. Gdy

Paweł Korycki ze spółdzielni Proniewicze zgłaszał się do GOM-u po ten tryb, otrzymał odpowiedź, że nie ma czasu na reperaturę.

Świadczy to o tym, że kierownictwo GOM-u nienależycie dbało o przygotowanie maszyn do sianokosów i rozprowadziło maszyny do sianokosów nie przygotowane.

Co robiono w GOM w Bielsku przez cały okres przygotowywania maszyn do sianokosów? (6110)

Eugeniusz Szul
korespondent

Czyn Lipcowy kolejarzy ze Starosielc

Warsztaty Naprawcze wyłonią brygadę do usuwania usterek

W odpowiedzi na apel kolejarzy węzła Kraków — Płaszów załoga Warsztatów Drogowych I klasy w Starosielcu

NA CZĘŚĆ ŚWIĘTA ODRODZENIA

Na Wybrzeżu ruszy nowa inwestycja naszej Sześciolatki

GDĄSK. — Realizacja jednej z większych inwestycji Planu 6-letniego na Wybrzeżu — budowa linii elektrycznej Gdańsk — Gdynia — znajduje się na ukończeniu. Jak wiadomo część tej linii łącząca Gdańsk z Sopotem jest już dłuższy czas czynna. Obecnie w ostatni etap wkracza budowa kolej elektrycznej na trasie Sopot — Gdynia. Wkrótce nastąpi uruchomienie komunikacji na tym odcinku.

W tych dniach budowniczo wie kolej elektrycznej Gdańsk — Gdynia podjęli zobowiązania dla uczczenia 9 rocznicy Wyzwolenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Postanowili oni jak najbardziej przyspieszyć oddanie do użytku linii Sopot — Gdynia.

W dniu wczorajszym, w Prezydium WRN odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta 22 Lipca. W zebraniu, któremu przewodniczył tow. A. Roszko — zastępca przewodniczącego Prezydium

Zobowiązania lipcowe przyspieszą rozwój naszego województwa

W Białymstoku ukonstytuował się Komitet Obchodu Święta 22 Lipca

WRN, wziął udział sekretarz propagandy KW PZPR tow. M. Książek.

Przybyli na zebranie przedstawiciele zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych zameldowali o masowym podejmowaniu przez ludzi pracy i młodzież zobowiązań dla uczczenia IX rocznicy Wyzwolenia. W wyniku wykonania podejmowanych zobowiązań zostanie przed terminem oddanych do użytku kilkadziesiąt nowych obiektów. M. in. zostanie zakończony pierwszy etap prac melioracyjnych na Kuwasach, wykończony budowę i remont kilkunastu szkół, ruszy garbarnia w Krynkach.

Sportowcy białostoccy wezmą udział w licznych imprezach sportowych pod hasłem: „Sprawny do pracy i obrony ludowej Ojczyzny”. Dotychczas udział w zdobywaniu norm na SPO i BSPO oraz w imprezach zgłosiło ponad 7.000 sportowców. ORZZ zainicjowała skrócenie terminów wykonania zobowiązań długofalowych, koła gromadzkie ZSCh w przeszło 300 gromadach już podjęły zobowiązania dotyczące sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej. Podobnie włączyły się do pracy ZMP, Liga Kobiet i inne organizacje masowe.

ski — przewodniczący WKRF, tow. Z. Matejczyk — sekretarka ZW LK, tow. B. Ościłowski — przewodniczący OZ ZNP, tow. H. Matejczyk — redaktor „Gazety Białostockiej”, ob. Waśko — trener ZS „Gwardia”, ob. Dąbrowski — mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów ZS „Kolejarz”, ob. dr T. Kielanowski — rektor Akademii Medycznej, ob. Borowcowa — kier. szkoły podstawowej nr 7 w Białymstoku, ob. Miodowski — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, ob. M. Sopotko — producent chlewnictwa PGR Knywzyn, ob. T. Narkiewicz — mu rzar z ZBM przodownik pracy, ob. Bek — tkacz, przodownik pracy, ob. G. Jugerman — malarka, przodownica pracy, ob. M. Lukjanuk — racjonalizator z FP i U, ob. B. Rutkowski — cieśla z ZBM przodownik pracy, ob. J. Karpowicz — przodujący chłop ze wsi Pieńki, ob. W. Czerniawska, — artystka Teatru im. A. Węgierki, tow. inż. Kordasz, — dyr. Woj. Zarz. Melioracyjnego, ob. inż. Bukowski — architekt projektant, ob. Maślanko — zastępca dyrektora BZPW im. Sierżana, tow. W. Kajdanowski — dyrektor FPIU, tow. E. Mielwiński — WKPF, tow. Janczyński — radca, ob. Janicki — kierownik Wydziału Kultury.

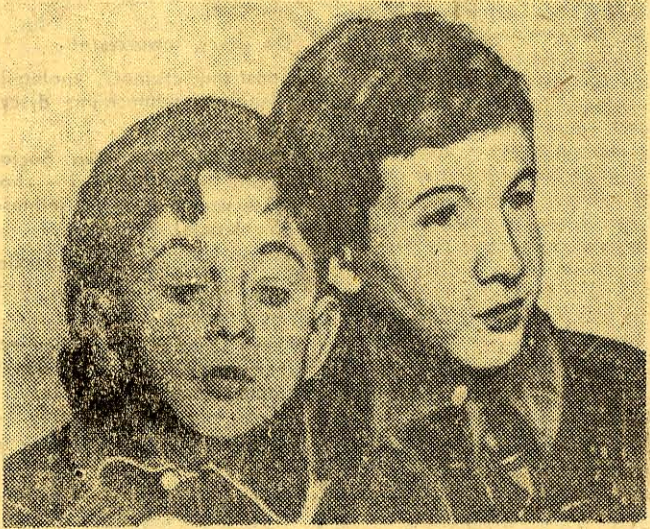
Dla usprawnienia pracy wyłoniono sekcje organizacyjną i sekcje propagandową.

Podobne komitety zostaną w najbliższych dniach powołane przy powiatowych, miejskich i gminnych radach narodowych w oparciu o miejscowy aktywu Frontu Narodowego. Wszystkie rady narodowe odbędą przed 22 lipca uroczyste sesje poświęcone IX rocznicy Wyzwolenia Polski Ludowej.

Wybory delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży na ukończeniu

WARSZAWA. — W ostatnich dniach w miastach i wsiach kraju odbyło się wiele zebrań młodzieży poświęconych wyborom delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Niebawem trwająca od szeregu dni kampania wyborcza zostanie zakończona.

Dzieci ofiar zbrodni faszyzmu



Mimo protestów całego świata bohaterscy obrońcy pokoju, Ethel i Juliusz Rosenbergowie zostali straceni. Amerykański wymiar sprawiedliwości nie cofnął się przed dokonaniem niekłamanej zbrodni. (O protestach na całym świecie przeciw tej zbrodni czytaj na str. 2). Na zdjęciu: Osierocone dzieci Rosenbergów. (Fot. — CAF)

PO TRZECH LATACH WOJNY W KOREI

Przed trzema laty wojska amerykańskiej marionетки, Li Syn-mana wtargnęły do Korei północnej. W parę dni później przysłali im z pomocą uzbrojone po zęby, zaopatrzone w najnowocześniejszą broń wojska USA. Zaczęła się trwać wojna od trzech lat wojna koreańska, którą podżegające wojenni traktowali jako pierwszy krok na drodze do agresji przeciwko Chinom Ludowym. Imperialiści dokonali agresji narzucając zdekompromitowanej Radzie Bezpieczeństwa bezprawna rezolucja, gwałcąc kartę Narodów Zjednoczonych. Swoją agresję przykryli sztandarem ONZ.

Marzenia o „blitzkriegu” w Korei zawiodły. Bohaterski lud koreański, broniący swej wolności przeciwko zjednoczonym siłom światowym — imperializmowi nie ulękł się ani terrorystycznych nalotów amerykańskich bombowców,

ani pocisków bakteriologicznych czy gazowych i odparł wszelkie ataki agresorów zadając im ciężkie straty zarówno w spręcie jak i w ludziach. Wspomagana przez ochotników chińskich Koreańska Armia Ludowa pod wodzą marszałka Kim Ir-sena stanęła murem nieprzebytnym na drodze agresorów i dziś w trzy lata po rozpoczęciu tej morderczej wojny, która ruinami i zgłiszczami pokryła Koreę, która osierociła setki tysięcy dzieci koreańskich — wojska agresorów znajdują się w przybliżeniu w tym samym miejscu z jakiego 25 czerwca 1950 roku dokonały napaści. Ich wściekłe ataki rozbiły się raz za razem o jedność frontu i zaplecza, a bohaterstwo całego ludu koreańskiego, o bohaterstwo ochotników chińskich, którzy pospieszyli z pomocą swym walczącym braciom.

Zagadnienie położenia kre-

su wojnie w Korei, położenia kresu ludobójczym praktykom cieżkiemu napalmu i dżumy od pierwszych chwil agresji amerykańskiej stanęła na porządku dziennym. Położenia kresu wojnie koreańskiej zagrażającej w każdej chwili rozszerzeniem się na cały Daleki Wschód, domagała się światowa opinia publiczna, domagał się ruch obrońców pokoju, domagały się kraje obozu pokoju i demokracji, widząc w pokojowym rozwiązaniu problemu koreańskiego jeden z podstawowych warunków osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki nie szedłoby wysiłków, by jak najszybciej zapanował pokój na umęczonej ziemi koreańskiej, którą imperialiści potraktowali jako poligon trzeciej wojny światowej. Całym (Ciąg dalszy na str. 2)

Już w najbliższą sobotę!!!

„DODATEK NADZWYCZAJNY”

„Gazeta Białostockiej”
bogato ilustrowany

- muzyką
- śpiewem
- tańcami

Szczegóły naszej stałej imprezy sobotniej organizowanej dla czytelników
znajdziecie jutro na str. 5
wydania (A) miejskiego „Gazety”

Oświadczenie KC SED o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na plenum odbytym 21 czerwca 1953 r. omówił sytuację w Niemieckiej Republice Demokratycznej i powziął uchwałę, która głosi m. in.:

I. ROZWÓJ WYDARZEN

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezpośrednio związane z sytuacją międzynarodową i narodową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju w ciągu ostatnich miesięcy. Korea znajduje się w przededniu rozjemstwa. We Włoszech lud odniósł wielkie zwycięstwo nad reakcją. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Z Inicjatywy Światowego Obozu Pokoju rozpoczyna się ogarniający cały świat ruch narodów na rzecz rozwiązania wszystkich spornych problemów w drodze pokojowych rokowań. W każdym kraju wyraźnie wzmagają się wpływy pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innych krajów Światowego Obozu Pokoju, gdyż polityka ta całkowicie odpowiada interesom narodów.

Amerkańscy i niemieccy podżegacze wojenny znaleźli się wskutek tego w ciężkiej sytuacji. Widzą oni, iż plany ich załamują się. Trzecia wojna światowa, którą usiłują jak najszybciej rozpocząć, odsuwa się na dalszy plan. Zanębiają się im plany, imają się oni awanturnictwu środków. Jednym z nich jest wyznaczenie na 17 czerwca dnia, w którym z Berlina miał być zadany ciężki cios Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jest to próba przetrzepienia przyczółka zachodnio-berlińskiego na Niemcy północno-wschodnią, którą narody świata likwidują w Korei. Próba ta nie udaje się.

Dlaczego podżegacze wojenni w tych właśnie dniach zdecydowali się na faszystowską prowokację przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej? Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał 11 czerwca zarządzenia, które doprowadzą do dalszego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w dużej mierze sprzyją będą walce o zjednoczenie Niemiec i porozumienie między Niemcami. W celu zdecydowanego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przede wszystkim robotników NRD — stwierdza deklaracja KC SED — rząd powziął szereg uchwał, m. in. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa oraz złągowania przepisów w ruchu międzystrefowym.

Wpływ uchwał Biura Politycznego i rządu w całym Niemczech jeszcze bardziej utrudnił sytuację podżegaczy wojennych i skłonił ich do natychmiastowego sprowokowania dawno już przygotowanego „Dnia X”.

Partia i rząd przystąpiły do korektury realizowanej dotychczas w NRD linii politycznej, linia ta bowiem nie prowadziła do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności NRD i nie odpowiadała ogólnonieemieckiej walce o jedność i pokój. Biuro Polityczne stwierdziło, że ogólna sytuacja ukazała w nowym świetle linię polityczną, uznawaną dotychczas za słuszną. Biuro Polityczne, jako kierownictwo partii marksistowsko-leninowskiej, podało do wiadomości swoje wnioski, wskazało na popełnione w ubiegłym roku błędy i zaleciło rządowi podjęcie pierwszych kroków w celu naprawienia błędów. Biuro Polityczne zajmowało się już opracowaniem ogólnego planu poprawy warunków bytu ludzi pracy w celu przedstawienia go Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia. W tym momencie agencja

zachodnie zdecydowały się na przeprowadzenie „Dnia X”, aby pokrzyżować zapoczątkowany zwrot w kierunku poprawy warunków bytu w NRD.

Wróg wykorzystał w celu dokonania swej prowokacji niezadowolone pewnej części ludności, które wywołane zostały skutkami naszej polityki w roku ubiegłym. Dnia 13 czerwca br. w czasie wyieczki statkiem robotników uspołecznionego przedsiębiorstwa „Industriebau Berlin”, w której wzięli udział agenci wroga z poszczególnych wielkich przedsiębiorstw, opracowano plan strajku robotników budowlanych i wyznaczono wtorek — 16 czerwca br. jako dzień protestacyjny.

Wróg przetrzepił jednocześnie przez granice sektorów kolumny bandytów zaopatrzone w butelki z siarką, fosforem i benzyną oraz w broń w celu przekształcenia w sposób oszukawczy przy pomocy podjudzających hasel strajku uczciwych robotników budowlanych w demonstrację przeciwko rządowi oraz nadania tej demonstracji poprzez podpalenie, pldrowanie i strzelaninę charakteru powstania. Jednocześnie wróg polecił grupom swych agentów w kilku innych miejscowościach republiki by najajutrz — a w niektórych miejscowościach na trzeci dzień — zorganizowały podobne akcje.

Dzięki podjętej w porę akcji szerokiej rzeszy ludności, popartych bohatersko przez policję ludową, jak również dzięki interwencji radzieckich władz okupacyjnych, które ogłosiły stan wyjątkowy, ten nikczemny zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Niemcy, na pokój na całym świecie załamał się haniebnie w ciągu 24 godzin. Dzięki temu zapobieżono przelewowi krwi, którego ofiarą padłoby wielu ludzi.

II. OBECNA SYTUACJA

W Republice panuje spokój. Praca toczy się normalnie. Wielu prowokatorów zostało aresztowanych. Pozostała część nie ośmieliła się obecnie wystąpić. Ale spokój nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewniony. Wróg kontynuuje swą kreację robotę. Samoloty bez zrzucania na spadochronach, jak to miało miejsce w ubiegłych dniach nad Turynią, nad Sachsen-Anhalt itp., zaopatrzone w broń i aparaty nadawczo-odbiorcze grupy bandytów. Na autostradzie Lipsk-Berlin zatrzymano ciężarówkę z bronią przeznaczoną dla niewykrytych jeszcze grup. Przeciwnik przechodzi do poważnej akcji sabotażowej. W celu ponownego ożywienia tej awantury, która spaliła na panewce, pracującą pełną parą szkielety RIAS-u z udziałem Adenauera, Ollenhauera, Kaisera i Reutera, którzy osobiście inspirowali bandytów.

Dają się przy tym zaobserwować zmiany w taktyce przeciwnika. Pozostała jeszcze części swej agencji dał on rozkaz ukrycia się i zamaskowania. Jednocześnie uprawia on propagandę szepczą i usiłuje sprowokować nowe zamieszki. Wobec tego, że szerokie masy robotników rozumieją obecnie, w jakim celu chciano wykorzystać ich niezadowolone woli, przeciwnik usiłuje dokonywać prowokacji na ws. Pod judą on do sabotowania akcji zapatrywania ludności miejskiej, by w ten sposób uzyskać nowy argument dla wywołania niezadowolonych wśród robotników.

Dlatego zadanie polega obecnie na tym, aby pobitego przeciwnika rozgromić ostatecznie, bez reszty zlikwidować bandy faszystowskie, własnymi siłami oprzeć porządek na mocnych podstawach oraz zapewnić realizację nowego kursu partii i rządu. Co jest w tym celu konieczne?

III. NASZA PARTIA A KLASA ROBOTNICZA

Do tego jest potrzebne przede wszystkim, aby te elementy klasy robotniczej, które dały się

wprowadzić w błąd przez wroga, zostały wyrwane ze stanu zamieszania, aby ci, którzy nieświadomie i wbrew swej ciele znaleźli się pod wpływami swych zaciekłych wrogów — monopolistycznych kapitalistów i faszystów — wyzwolili się spod tych wpływów, aby przywrócone zostało zaufanie między klasą robotniczą, partią i rządem.

Jak się przedstawia sytuacja obecnie?

Przytaczająca większość przedsięwzięcia w Republice nie brała udziału w strajkach. W wielu wypadkach robotnicy wypędzili przyzywające grupy, które nawoływały do strajku i kontynuowali pracę. W wielu wypadkach załogi spontanicznie podejmowały zobowiązania na rzecz zwiększenia produkcji, aby dowiedzieć w ten sposób swą wierność wobec naszej partii i Republiki i powetować straty. Ale w wielu przedsiębiorstwach, w których odbyły się strajki i w których kontynuowana jest obecna praca, część robotników jest rozgoryczona. Robotnicy ci są, że partia i rząd opuścili ich. Nie są oni jeszcze świadomi tego, że rozgromienie prowokacji faszystowskiej jest korzystne również dla nich, że jest ono podstawą dalszej ich egzystencji. Nie rozumieją oni jeszcze związku między tymi wydarzeniami, ponieważ widzą oni jedynie swoje lokalne lub też za chwilę postulat. Prowokacja faszystowska nastąpiła z tego właśnie powodu i w tej właśnie chwili, gdy rząd wydał szereg zarządzeń zmierzających nie tylko do zaspokojenia słusznych postulatów mas pracujących, lecz również do stworzenia — i to jest nowym kursem! — takich warunków życia gospodarczego i takich stosunków w zakładach pracy i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie pozwolą, aby po raz drugi słuszne żądania robotników zostały przeoczone. Robotnicy ci nie rozumieją przede wszystkim, że ich najgorszym wrogiem są wielcy kapitaliści amerykańscy i niemieccy, którzy depczą robotników, wyrzucają miliony robotników na bruk, skazują ich na głód i demoralizują ich, wykorzystują ich żądania dla swoich celów, których realizacja niechybnie musi doprowadzić do tego, że bezpieczeństwo i życie robotników w Niemieckiej Republice Demokratycznej okaże się zagrożone. Dla ogromnej większości robotników, którzy dali się otumanić przez prowokatorów, stało się to jasne w chwili, gdy zobaczyli, że prowokatorzy podpalili przy pomocy benzyny i fosforu zbudowane wysiłkiem robotników ich kluby, hotele, stołówki — te osiągnięcia zdobyte w pocie czola. Nie chcieliśmy tego! — wołali oni. Jesteśmy na błędnej drodze!

Chwila obecna wymaga czy-

nów i partia nie pójdzie na ręce wrogowi, nie będzie trwała siła na dysputy, w jaki sposób mogło dojść do takich nieporozumień wśród części robotników. Dzieląc przede wszystkim o czyny. Dlatego też Komitet Centralny oświadcza w tej decydującej chwili jedno tylko: jeżeli masy robotnicze nie rozumieją partii, to winna jest partia, a nie robotnicy!

IV. NAJBLIŻSZE ZADANIA

Zadne nikczemne próby ingerencji ze strony obcych i niemieckich podżegaczy wojennych nie zdołają odwieść Komitetu Centralnego od realizacji nowego kursu.

Próby te są dla Komitetu Centralnego jedynie dodatkowym dowodem słuszności jego stanowiska. Będzie on planowo kontynuował realizację nowego kursu.

Uchwała Biura Politycznego KC z 9 czerwca oraz uchwała rządu z 11 czerwca sprecyzowały pierwsze zarządzenia, podjęte nowym kursem, którego główny cel polega na tym, aby w związku z korekturą planowych zadań w przemyśle ciężkim polepszyć warunki bytu robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych pośrednich warstw ludności.

* * *

Niechaj każdy członek partii, każdy człowiek pracy uświadomi sobie, że od podniesienia stopy życiowej w NRD, od umocnienia naszej demokratycznej władzy państwowej, od stworzenia rzeczywiste ludowego państwa na ziemi niemieckiej, w dużej mierze zależy utrzymanie pokoju i osiągnięcie jedności Niemiec.

Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter prą do wojny. Stąd ich zamachy na nas, stąd przekształcanie Niemiec zachodnich w ognisko faszystów i reakcji.

Nasza partia i nasz rząd są za pokojem. Dlatego dążymy do stworzenia wzorowej gospodarki pokojowej. Nasz nowy kurs jest najostrożniejszą bronią wszystkich Niemców przeciwko każdej prowokacji wojennej na ziemi niemieckiej.

Do pracy, towarzysze!

Zaostrzmy czujność, spotęgujmy energię, wzmocnijmy dyscyplinę!

Niech żyje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności — charyzmy w walce o pokój, jedność i demokrację!

Niech żyje rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rząd pokoju i pracy!

Niech żyje Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck!

DALSZE PROTESTY NA CAŁYM ŚWIECIE Zamordowanie Rosenbergow to zbrodnia depcząca wszelką sprawiedliwość

Wiece i demonstracje odbyły się we Włoszech
WIEN. — Biuro Międzynarodowej Federacji byłych uczestników ruchu opo-

„Dzień walki o pokój w Korei”

Odzież przewodniczącego Ogólnohinduskiej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że przewodniczący Ogólnohinduskiej Rady Pokoju, dr Kieszlu, zwrócił się do narodu hinduskiego z apelem, aby obchodzić dzień 25 czerwca jako „Dzień walki o pokój w Korei”.
Wszyscy obrońcy pokoju — oświadczył, dr Kieszlu — powinni w tym dniu żądać bezwzględnie i powszechnego respektowania układów międzynarodowych natychmiastowego uregulowania sprawy repatriacji jeńców wojennych i podpisania porozumienia w sprawie rozjemstwa w Korei.

RZYM. — Dnia 22 bm. we Włoszech odbyły się manifestacje ludowe na znak protestu przeciwko straceniu Rosenbergow. W Mediolanie odbył się wielki wiec, na którym przemawiali senator — komunista Antonio Banli i b. ksiądz Andree Caggero. Wiece i demonstracje odbyły się również w Turynie i Wenecji.

DEPEZA PROTESTACYJNA Przewodniczący Zgromadzenia NZ potępia prowokację Li Syn-mana

Głosy prasy zagranicznej

NOWY JORK. — Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Lester Pearson wystosił do Li Syn-mana depezę, w której stwierdza, że jego postępowanie „zagroza pokojowemu rozwiązaniu problemu koreańskiego”. Lester Pearson podkreśla, że dowiedziawszy się z oburzeniem o samowolnym wypuszczeniu z obozów przez władze lisymanowskie przeszło 26 tys. jeńców koreańskiej Armii Ludowej.

ostrzejszymi sankcjami i, nawet — jeśli zajdzie potrzeba — usunąć Li Syn-mana z zajmowanego przezeń stanowiska”.
BERLIN — Jak donosi Agencja ADN, członkowie organizacji terrorystycznej tzw. „Związku Młodzieży Niemieckiej” (BDD) dokonali napadu na powracającego z zebrania wyborczego KPD w Akwizgranie postępowego dziennikarza zach.-niemieckiej

LONDYN. — Z Delhi donoszą, że dziennik „Times of India” domaga się w artykule wstępnym podjęcia stanowczych kroków w celu ocalenia rozjemstwa w Korei „Trzeba uczynić wszystko — pisze m. in. dziennik — aby odnaleźć 26 tys. jeńców „zwolnionych” przez władze lisymanowskie. Należy zagrożić tym władzom naj-

Wielki pisarz radziecki, Ilya Erenburg przemawiając na obradach Sesji Światowej Rady Pokoju oświadczył m. in., że byłoby naiwnością sądzić, że siły wojny utrzymujące ludzką wściełość od wielu lat w stałym niepokoju łatwo zrezygnują ze swych celów, że siły wojny ciągną jeszcze nad polityką niektórych państw, dwie prowokacje na dwóch kraich kul ziemskiej — w Berlinie i w Korei, dwie prowokacje w ciągu jednego tygodnia, dwie prowokacje jednych rąk. Ręk ludobójców, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do rozładowa-

Demonstracja antyamerykańska w Madrasie

LONDYN — Agencja Reutersa donosi z Madrasu (Indie), że przed konsulem Stanów Zjednoczonych odbyła się wielka demonstracja. Demonstranci protestowali przeciwko straceniu małżonków Rosenbergow oraz wznosili okrzyki antyimperialistyczne.
Policja zaatakowała brutalnie demonstrantów, aresztując wielu spośród nich.

PO TRZECH LATACH WOJNY W KOREI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ukoronowaniem tej zbrodniczej akcji była zakrojona na szeroką skalę prowokacja Li Syn-mana, którym imperialiści amerykańscy posługują się za każdym razem, gdy uważają, że lepiej samemu pozostać w cieniu, by nadal się nie kompromitować w oczach światowej opinii publicznej.

Gdy mianowicie w wyniku rzeczowych, konkretnych propozycji strony koreańskochińskiej przedstawionych przed blisko trzema miesiącami i popartych przez ZSRR rokowania przybrały taką obrót, że lada dzień spodziewano się zawarcia rozjemstwa w Korei, Li Syn-man dopuścił się niedawno bezczelnej i cynicznej prowokacji, uprawiającej siłą ponad 25 tys. jeńców północno-koreańskich znajdujących się w obozach w Korei południowej i wciągając ich siłą do lisymanowskich wojsk najemnych.

Akt ten jest próbą storpedowania dalszych rozmów, storpedowania rozjemstwa, jest naruszeniem osiągniętego porozumienia przewidującego, że jeńcy ci przekazani zostaną specjalnej komisji repatriacyjnej złożonej z przedsta-

wicieli państw neutralnych. Nawet szereg rządów burżuazyjnych w ostrych słowach potępilo prowokację lisymanowską. Należy przy tym dodać, że imperialistyczna prasa światowa nie jest w stanie ukryć odpowiedzialności dowództwa amerykańskiego w Korei za to bezprzykładne awanturnictwo Li Syn-mana. Za zbrodnie dokonaną przy pomocy wielu wyższych oficerów amerykańskich. Za zbrodnie dokonaną w chwili, gdy cała ludzkość spodziewała się, że lada dzień, lada godzina zamilkną armaty w Korei.

Wielki pisarz radziecki, Ilya Erenburg przemawiając na obradach Sesji Światowej Rady Pokoju oświadczył m. in., że byłoby naiwnością sądzić, że siły wojny utrzymujące ludzką wściełość od wielu lat w stałym niepokoju łatwo zrezygnują ze swych celów, że siły wojny ciągną jeszcze nad polityką niektórych państw, dwie prowokacje na dwóch kraich kul ziemskiej — w Berlinie i w Korei, dwie prowokacje w ciągu jednego tygodnia, dwie prowokacje jednych rąk. Ręk ludobójców, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do rozładowa-

nia napieżenia międzynarodowego, do pokojowego rozwiązania najważniejszych problemów.
Zbrodnicze, antypokojujące poczynania podżegaczy wojennych nakazują narodom zdwojennie wysiłków w walce o pokój, zdwojennie wysiłków w walce o zawarcie rozjemstwa w Korei.
Oflarne zmagania bohaterów ludu Koreai naród polski śledzi w przeciągu trzech lat z napiętą uwagą. Walcząc o przywrócenie pokoju w Korei naród nasz podtrzymywał czynnie wszystkie inicjatywy podjęte w tym kierunku ze strony ZSRR. Bliskim naszym sercem stał się wielki naród odległej od nas Korei.
W dniu trzeciej rocznicy haniebnej napadł imperializm, naród polski łączy się jeszcze silniej ze swym bratem koreańskim. Czerpiąc nauki z doświadczeń ostatnich dni — bezprzykładnej prowokacji Li Syn-mana — naród nasz wspólnie z wszystkim miłowzącymi pokój narodem światła wzmocni swą walkę o zaprzestanie działań wojennych w Korei, o narzucenie rozjemstwu agresorom imperialistycznym.
(R)

HARMONOGRAM MUSI UWZGLĘDNIĆ INICJATYWĘ ROBOTNIKA

Robotnikom przechodzącym na nowe normy trzeba zapewnić szeroki front robót

Całkiem słusznie, towarzyszu, i koniecznie jak najszybciej należy skończyć raz na zawsze z przestojami i zapewnić robotnikom szeroki front robót — powiedział do nas przed kilkoma dniami przewodnik pracy, brygadziści murarski Teofil Narkiewicz. — Szczególnie teraz, gdy po przejściu na nowe normy wzrośnie wydajność pracy i podniosą się kwalifikacje robotnika.

A jak wy myślicie, wy fachowcy, gdzie tkwi źródło tak często powtarzających się na budowach prowadzonych przez ZBM szkodliwych, hamujących prace, opóźniających terminy — przestoju?

Wicie... — brygadziści Narkiewicz przesyłał wzrokiem po swoich chłopakach pracujących już na nowych normach systemem dwójkowym — mnie się wydało, że główna przyczyna ich powstawania leży tu, na budowie. Gdyby na budowie była na leżycie zorganizowana praca, to przestoju można by całkiem zapobiec. Według mnie przestoje powstają tylko z powodu chaotycznej pracy kierowników budow.

Czy tylko? — Chcieliśmy w słowach produkującego robotnika znaleźć potwierdzenie naszych spostrzeżeń opartych na faktach i zdaniach innych brygadzystów.

OCZAMI ROBOTNIKA

Tak, towarzyszu. Przede wszystkim co się najbardziej uświadcznia w pracy wielu kierowników budow, to to, że nie żyją oni na codzien budową. Weźmy taką robotę. Wykonują ścianę nośną, w której są drzwi. Kierownik budowy i majstrowie powinni więc na czas przygotować elki. Tymczasem, gdy dobudowują już ścianę do nadproża, okazuje się, że brak elek. Przypominano sobie o ich potrzebie, gdy ja stanęłam z robotą.

Albo inny przykład. Mieliśmy 4-godzinny przestój na skutek ustawienia transportera w nieodpowiednim miejscu. Czyż nie jest obowiązkiem kierownika budowy i majstra dopilnować, ażeby w ciągu nocy pracownicy z bazy sprzętu przestawili transporter?

Mówicie — spytałśmy Gryczana, Narkiewicza — że wielu kierowników źle pracuje? Zapominają o zapotrzebowaniu tego czy innego materiału, nie połączają na czas przygotować nowego odcinka robót. Od czego więc są harmonogramy robót i harmonogramy zapotrzebowania materiałowego?

I w odpowiedzi brygadystów znaleźliśmy rzeczową a zarazem krytyczną ocenę harmonogramów robót, harmonogramów naszym zdaniem nerealnych, bo nie opierają się one na planie pracy, które co dziwne, w większości wypadków znajdziemy zamknięte w biurkach. Brygadziści stwierdzili dalej, że poważną przyczyną przestoju jest brak harmonogramów tygodniowo-dobowych i harmonogramów zapotrzebowania materiałowego. Naszym zdaniem właśnie główne źródło powstawania przestoju, częstego braku frontu robót tkwi w harmonogramach.

I STAD ALARMY W OSTATNIEJ CHWILI

Przede wszystkim przyjrzyjmy się harmonogramom robót, które winny planowo określać poszczególne zadania na określony termin. Oczywiście w pewnej mierze wyznaczają one te zadania, mówią, że do dnia tego a tego roboty takie a takie muszą być zakończone. Gdzie więc ich nerealność, może ktoś zapytać.

Otóż nerealność harmonogramów wyraża się w tym, że przy ich sporządzaniu kierownikowi budowy nie uwzględnia możliwości skrócenia przez robotników uczestniczących we współzawodnictwie, danego cyklu produkcyjnego. Np. brygada murarska zatrudniona na budowie 35/6 przed paroma tygodniami zobowiązała się zakończyć mury 3 pietra do 15 lipca. Obecnie zwiększając wydajność pracy na nowych normach brygada postanowiła do 22 lipca zakończyć całkowicie budowę.

Oczywiście harmonogram tego nie uwzględnia. W rezultacie brygadziści pracując bez harmonogramu tygodniowo-dobowego, wyprzedza we wzmożonym rytmie pracy terminy i kończą o kilka dni wcześniej prace ujętą w harmonogramie, spotyka się z brakiem frontu robót. Zarazem brygadziści wyprzedzając harmonogram robót ma częste przestoje, gdyż zwykle kierownik spóźnia się z zapotrzebowaniem materiału.

Trudno więc więcej zrobić, kiedy kilka dni brakuje materiału, albo po skończeniu jakiegoś odcinka robót kierownictwo nie wyznacza brygadzie następnego zadania. A takie przerwy w pracy zdarzają się dosyć często. Np. w maju na odcinku nr 1 notowano 16 rob/godz. przestoju. Są jednak przestoje tzw. ukryte, przestoje nie ujęte w dziennikach budowy, ponieważ z braku frontu robót czy z braku materiału kierownictwo stara się zatrudnić ludzi przy innych robotach.

Kierownicy budow winni za przestój spowodowany brakiem materiału, zwalając na zaopatrzenie. Zastanówmy się i na przykładach odpowiadamy, czy rzeczywiście zaopatrzenie powoduje przestoje.

Weźmy fakt. 30 maja powstał przestój na budowie nr 19. Powód — brak żelaza — oświadczył kierownik budowy ob. Wasilewski. — Zaopatrzenie mimo ponagień „nawaliło”.

Czy rzeczywiście? Bo w przekonujących wywodach ob. Wasilewskiego całkowita wina leżała w zaopatrzeniu.

Oto kilka danych.

Harmonogram zapotrzebowania materiałowego budowy nr 19 przewidywał na pierwsze półrocze 9346 kg stali. Tymczasem do 30 maja budowa otrzymała 18730 kg stali. Między innymi 7 maja na zapotrzebowanie budowa otrzymała 725 kg żelaza 16-milimetrowego, 1352 kg — 18 mm i 521 kg — 20 mm. 29 maja na alarm budowy, że „grozi przestój” zaopatrzenie dostarczyło tę samą ilość żelaza. Następnego dnia przestój jednak powstał.

O czym mówi ten fakt. Świadczą o tym, że budowa nr 19 nie posiada harmonogramu dostaw materiałów. Robi się jedno zapotrzebowanie, drucie, piase, dziesiąte i więcej, ponieważ każde poprzednie było nie opracowane, ponieważ kierownik budowy nie potrafił raz a dobrze obliczyć, ile tego czy innego materiału pochłonie budowa. Tak jest na budowach 25, 36, 37, 18, 20, 76, 145, 155. Tak jest nie tylko w Białymstoku, ale i w Zambrowie, Szeplowie, Augustowie czy w Hajnówce. Brak harmonogramów dostaw materiałów stwarza trudności, które w konsekwencji hamują tok robót.

Widzimy więc, że bezplanowe zapotrzebowanie materiałów poważnie odbija się na przebiegu budowy. Jasne bowiem jest, że kiedy w ostatniej chwili alarmuje się telefonicznie o braku cegły lub cementu na budowie, to trudno żądać, aby dostarczono tych materiałów w ciągu kilku godzin.

Czyż bowiem można skarżyć się na brak materiałów, jeżeli przekroczono zapasy normatywne, a wyniosły one w Zjednoczeniu na ogólnych materiałach przeznaczonych na początek II kwartału 205,2 proc.

Na pewno nie. Słaby postęp prac na budowie, chaos i balaagan jest wyłącznie winą kierownictwa, które do tej pory nie nauczyło się pracować z planem w rękę.

SKOŃCZYĆ Z BIAOLENIEM — ZACZĄĆ MYŚLEĆ

Wydaje się więc, że sprawa jest jasna. Że nie tylko należy, ale trzeba uzdrowić organizację pracy na białostockich budowach. I to w jak najkrótszym czasie.

A wzorów należyte zorganizowanej pracy nie brak. Weźmy choćby np. budowę nr 14 z odcinka nr 2, którą kieruje inż. Sienkiewicz. Budowa ta nie notuje żadnych przestoju.

Przede wszystkim starajmy się zawsze w odpowiednim czasie, nie czekając na krytyczną chwilę, złożyć do zaopatrzenia zapotrzebowanie na materiał — mówi nam technik Czesław Topór. — Opracowujcie harmonogramy, które są wywieszone jak widzicie na ścianie w biurze i zawsze udośćlepione ludziom, bierzemy pod uwagę realizowane i podejmowane nowe zobowiązania załogi. Wiemy wtedy, w jakim dniu zakończymy daną robotę, w jakim dniu musimy przygotować nowy odcinek robót, kiedy, jakiego i w jakiej ilości będziemy potrzebowali materiał. Oczywiście na dzień dostawy materiałowej mamy zawsze przygotowany plac.

Poza tym codziennie kierownik Sienkiewicz zwołuje dyspozytorkę, na której mówimy z brygadystami co mamy zrobić jutro, co w ciągu najbliższych dni. Oczywiście w czasie pracy je-

steśmy zawsze na budowie służąc pomocą załodze.

Wydaje się, że do słów technika Topóra nie trzeba wiele dodawać. Kierownicy wszystkich budow, a szczególnie ci, którzy często notują przestoje, winni zdać sobie wreszcie, w 1953 roku, sprawę, że pracując według źle opracowanych harmonogramów robót, że bez harmonogramów zapotrzebowania materiałowego, że bez codziennych dyspozytorek nie można sprawnie kierować budową.

Czas również najwyższy, żeby dyrekcja ZBM i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników pomyślało o doskonaleniu pionu technicznego. Nie można bowiem tłumaczyć się brakiem ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach, wiedząc, że wielu z nich zostało awansowanych z mistrzów czy produkujących robotników. Przeważnie, trzeba właśnie, odczuwając szczupłość pionu technicznego i do tego słabego, dążyć do stałego podnoszenia kwalifikacji kierowników budow i mistrzów.

A zarazem, koniecznie należy zwrócić baczniejszą uwagę na pracę inspektorów wewnętrznych i sprowadzać ich częściej przebywanie na budowach. I w czym się całkowicie zgadzamy z obywatelami Kozarskim, trzeba udzielić większej pomocy kierownikom budow.

*

Konieczność zapewnienia robotnikom przechodzącym na nowe normy szerokiego frontu prac stawia również specjalne zadania przed kierownictwem politycznym ZBM. Organizacja partyjna winna rozwijać pracę polityczną wśród personelu technicznego, kierowników budow i mistrzów. Nie chodzi tu tylko o to, że organizacja partyjna przy ZBM powinna mobilizować załogi robotnicze do świadomego uczestnictwa w realizacji planów produkcyjnych. Trzeba — widząc zapał i ofiarną robotnika, a zarazem dostrzegając trudności na jakie napotyka na skutek niedostatecznej organizacji pracy, — wskazywać aparatowi technicznemu na jego błędy, ułatwiać mu ich przezwyciężenie i kontrolować jego pracę. Idzie o to, aby trzymając rękę na pulsie naszego budownictwa czynić wszystko, żeby nasza twórcza praca codziennie dawała nam coraz wspanialsze sukcesy na drodze socjalistycznego budownictwa.

Ryszard Klimaszewski

RZED TERMINEM

Trugofalowych zobowiązań

Morespondenci

wski, korespondent z Ekspozycji Państwowej w Warszawie, odpowiadając na pytanie, czy do dnia 13 oterminowego wyko-

brotu towarowego za I półrocze wykonano do dnia 17 czerwca. Do przedterminowego wykonania planu przyczynili się szczególnie pracownicy działu handlowego i komórki transportowe. Ponadto roczny plan zbiórki złomu stalowego i żelaznego Hurtowni Wojewódzkiej CHMB wykonany został przedterminowo już w dniu 17 bm. w 128,6 proc. Do wykonania planu przy czynili się pracownicy transportu i gata, załoga realizująca zobowiązania dla uczczenia święta pracy — 1 Maja.

Na załogę, znowe ta z rękopisami K...

Mikołaja Kope...

na kierownicy radzieckich w...

I wreszcie ostatni meldunek tym razem z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD, które donosi nam o wykonaniu planu obrotu towarowego do dnia 15 czerwca w 100,9 proc.

O czym świadczą te tak rażąco dosadne meldunki? Świadczą o tym, że kierownictwa zakładów, organizacje partyjne i rady zakładowe zaczynają pracować po nowemu, że wyszukują nowe metody pracy, że wprowadzają je i aktywizują swe załogi. Teraz dawaj gabra pracy i... (całkowicie)

CAF — fot. Ryteł

Hejnal z Wieży Mariackiej obwieszcza południe. Przed gotyckimi podwojami uczelni, w której czterysta sześćdziesiąt dwa lata temu Kopernik immatrykuluwał się jako student wydziału sztuki wyzwolonych, zebrali się przedstawiciele rządu i społeczeństwa oraz delegaci wszystkich uczelni z całej Polski. Obok przewodników nauki — przewodnicy pracy, obok skrzyżowanych beretów rektorskich — odznak Uniwersytetu Jagiellońskiego — ordery Sztandaru Pracy, zdobiące piersi tych, którzy pracują dla dobra Polski Ludowej.

Są astronomowie z Torunia i Wrocławia — Kopernik był przecież astronomem. Są profesorowie Akademii Medycznej z Białegostoku i Stalino - grodu — wszak Kopernik był również lekarzem. Są profesorowie Politechniki Warszawskiej i Gdańskiej — przecież Kopernik był matematykiem. Są humaniści z Lublina i Poznania — Kopernik pisał i tłumaczył klasyczne utwory również chętnie, jak zagłębiał się w badania w zakresie nauk ścisłych. Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie akordy hejnalu mariackiego, gdy rektor Marchlewski rozpoczął przemówienie, w którym przypomniał zebranym, czym stało się dla współczesnej nauki odkrycie Kopernika.

Wiceprezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz, otwiera

korowód zwiedzających wystawę. Goście przechodzą przez szereg sal, obrabiających ciekawymi eksponatami epoki, w której żył i tworzył Kopernik, oraz burzliwe dzieje jego myśli, która po wielu wiekach kościelnego prześladowania wychodzi zwycięsko z walki z ciemnotą i z zafaniem.

Ekspozycja ilustrują nie tylko zmaganie się myśli kopernikowskiej, ale dają jasny przegląd epoki Odrodzenia — epoki, która zmieniła gospodarcze i społeczne oblicze ówczesnego świata. Ekonomiczne problemy, które stały się bazą rozwoju nauki i sztuki, znalazły w wystawie należyte odzwierciedlenie.

Z zainteresowaniem oglądają zwiedzający rozwój polskiej gospodarki przemysłowej w epoce Odrodzenia. Podziwiają prymitywne instrumenty astronomiczne, przy pomocy których geniusz Kopernika dokonał rewolucji w nauce o obrotach ciał niebieskich. Obserwują linie, po której nauka Kopernika coraz wyżej wznosiła się, aż do całkowitego zwycięstwa.

Ludzie pracy, ludzie nauki chylił czoła przed myślą Kopernika, który wskazywał zawsze drogę postępu i drogę prawdy opartej na doświadczeniu rzetelnej wiedzy i odwadze głoszonej przez siebie przekonań.

A. Czermiński

Agitator kierownikiem walki o realizację zadań partii i rządu

no pogłębionej pracy agitatorów.

Dobra agitacja — to słowo poparte czynem

Agitatorzy w pow. elckim nie ograniczają się jedynie do słów, lecz agitację swoją popierają czynem, dając choćby przykład. Przy organizacji spółdzielni produkcyjnej w Sołtmanach pierwszy deklarację podpisał kierownik grupy agitatorów tow. Maruszek, a po zorganizowaniu gospodarki zespolowej umiał zmobilizować wszystkich spółdzielców wokół swej grupy agitatorów tak, że do pracy wychodzą wszyscy bez wyjątku członkowie spółdzielni w zwartym kolektywie. Nie mniej aktywnymi są agitatorzy w gminie Woszczole jak na przykład tow. Aleksander Grenda i To masz Gajdamski. Dobrze kieruje pracą agitatorów sekretarz RG tow. Jan Wolanowski.

Ofiarne również pracują grupy agitatorów w zakładach pracy w Elku. Do produkujących należą tu grupy agitatorów w Gazowni, Elekrowni, PSS, Szpitalu Powiatowym, a szczególnie w

Antoni Twarowski

kierownik wydziału propagandy KP PZPR w Elku

Warsztatach Wydzielonych PGR, gdzie na czoło wybijają się agitatorzy tow. Teofil Podblelio i Roman Cichucki. Dzięki ofiarnej pracy agitatorów plany produkcyjne tych zakładów za I kwartał br. zostały wykonane z dużymi nadwyżkami.

Obok tych wspomnianych osiągnięć dają się jednak zauważyć również poważne braki w pracy niektórych grup agitatorów. Dotyczy to zwłaszcza gm. Bajtkowo, gdzie sekretarz RG tow. Skindzielewski nie docenia należyte pracy agitatorów, oraz gm. Elk, gdzie sekretarz RG tow. Sienkiewicz nie zadał sobie nawet trudu, aby stworzyć w gminie grupy agitatorów.

Szczególnie dużo aktywności wyrosło w powiecie w okresie kampanii wyborczej. Niestety niektóre instancje partyjne „straściły” tych ludzi z pola widzenia i nie postarali się otoczyć ich należytą opieką. A przecież aktywny partyjni wyrosli na ba-

zle pracy społeczno-politycznej stanowią najlepsze kadry agitatorów, a jeśli chodzi o bezpartyjnych aktywistów Frontu Narodowego — są oni wprost niewyczerpaną rezerwą naszej partii i najlepszym z nich towarzysze partyjni i instancje partyjne powinny pomóc znaleźć się w szeregach partii — awan gardy klasy robotniczej.

Systematyczne szkolenie podstawą pracy politycznej

Aby agitatorzy mogli sprostać stojącym przed nimi zadaniom koniecznym jest, by instancje partyjne większą niż dotychczas uwagę zwróciły na zagadnienie szkolenia i samokształcenia. W tej dziedzinie bowiem mamy jeszcze poważne braki, np. sporo jeszcze agitatorów nie otrzymuje regularnie „Notatnika Agitatora” — skąd też brak im nieraz wiadomości o zachodzących przemianach wewnątrz kraju, o kształtującej się sytuacji międzynarodowej. Co prawda agitatorzy na ogół regularnie czytają prasę i zdawaloby się, że są dość dobrze zorientowani w zagadnieniach bieżących. W rzeczywistości tak

nie jest, bo z powodu pozostawienia przez instancje partyjne grup agitatorów bez większej opieki, nie zawsze umieją nasi agitatorzy ogólnie posiadane wiadomości i czerpać z nich odpowiednie, potrzebne w danej chwili argumenty.

Wynika stąd konieczność systematycznej pracy instancji partyjnych z grupami agitatorów, a zwłaszcza dotyczących Komitetów Gminnych i Komitetów Miejskiego w Elku. Agitatorów trzeba szkolić niekoniecznie na specjalnych kursach, wystarczy nieraz zwykła narada, na której mogłyby oni omawiać trudności na jakie napotykała w swej codziennej pracy i uzbrajać się w nowe argumenty. Poza tym należy pilnować uwagę zwracać na samokształcenie przez czytanie dzieł klasyków marksizmu i jak najwięcej beletrystyki — powieści pisarzy radzieckich i polskich. Dobry wynik dają również periodycznie organizowane prasówki, na których prelegent omawiają aktualne wydarzenia w kraju i na arenie międzynarodowej.

W żadnym wypadku nie wolno nam lekceważyć pracy z agitatorami i to zarówno partyjnymi jak i bezpartyjnymi. Praca z agitatorami ułatwi nam bowiem pracę wśród mas pracujących, zmobilizowanie tych mas do realizacji zadań stawianych przez partię i rząd.

Oświadczeni dzielnicy z Turczyna i najbliższych okolic przygotowują się do zbioru plonów

BERLIN. - Jak podaje Agencja ADN, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na plenum odbytym 21 czerwca 1953 r. omówił sytuację w Niemieckiej Republice Demokratycznej i powziął uchwałę, która głosi m. in.:

I. ROZWÓJ WYDARZEN

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezpośrednio związane z sytuacją międzynarodową i narodową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju w ciągu ostatnich miesięcy. Korea znajduje się w przededniu rozstrzygnięcia. W Włoszech lud odniósł wielkie zwycięstwo nad reakcją. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Złoty Światowego Obozu przyczynia się ogarnięcia narodów na

zachodnie zdecydowali na przeprowadzenie „Dnia Głowy. Głównym zadaniem jest zapewnić kogoś zwrot w kierunku popierania pryncypów bytu w NRD. Wrog wykorzystwał do oszukania swej prowokacji, dowolnie pewnej części, które wywołane zostały naszą polityką w niebiegłym. Dnia 13 czerwca, w czasie wycieczki statkiem, w celu podniesienia poziomu uspołecznienia i sił zbiorstwa „Industrie i Rolnictwa”, w której wzięli udział, w celu przygotowania do wojny, w celu wyrażenia stanowiska, w celu wyrażenia stanowiska, w celu wyrażenia stanowiska.

Wrog przeczcił jednemu z grup, na granicy sektorów, w celu zapanowania, w celu zapanowania, w celu zapanowania. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Złoty Światowego Obozu przyczynia się ogarnięcia narodów na

Szkolenie w Woszczelach zasługuje na dobrą ocenę

Podstawowa organizacja partyjna przy spółdzielni produkcyjnej w Woszczelach (pow. Ełk) posiada spore osiągnięcia w szkoleniu partyjnym za rok 1952/53. Dzięki szkoleniu większość członków partii w spółdzielni stało się agitatorem i aktywnie pracują nad umocnieniem gospo

danki zespołowej. Wyróżniają się tu tow. Gajdembski i tow. Trojanowski. W wyniku pracy uświadamiającej prowadzonej przez uczestników szkolenia, spółdzielnia produkcyjna powiększyła się o trzech nowych członków. Spośród bezpartyjnych uczestniczących na szkoleniu - dwoje wstąpiło do partii. Dzięki temu, że zajęcia szkoleniowe były powiązane z pracą zawodową, w spółdzielni wzrosła dyscyplina pracy, organizacja partyjna ściślej współpracuje z zarządem spółdzielni.

Szkolenie partyjne w Woszczelach dało dobre wyniki i tamtejsi towarzysze postanowili w roku 1953/54 jeszcze więcej się uczyć i wciągać do szkolenia jak najwięcej bezpartyjnych.

Złe natomiast przebiegało szkolenie i nie dało pożądanych wyników w spółdzielni produkcyjnej w Czerwoncu. Zajęcia szkoleniowe odbywały się tam od przypadku do przypadku. Wykładowcy często byli zmieniani, nie zawsze należycie przygotowywali się do danego tematu. Zdarzały się wypadki, że wykładowca nie przybył na szkolenie.

W dyskusji na zebraniu towarzysze z Czerwonku domagali się aby w przyszłym roku Komitet Gminny PZPR wyznaczył im stałego wykładowcę i więcej interesował się życiem ich podstawowej organizacji partyjnej. (5860)

Tadeusz Królczak korespondent

nam falujące lany ciemnozielonego żyta, pszenicy, zbóż jarych i rośliny okopowe.

— Żyto mamy zasiane na 30 hektarach ciągnie dalej - pszenicę ozimą i jara na 19 ha. Zasialiśmy je jeszcze jesienią ub. roku indywidualnie, ale na wiosnę na jednym z zebranych spółdzielczych postanowiliśmy zbierać plony zespołowo.

Na jednym z pół buraczanych, pracuje 12-osobowa brygada kłosa. Członkinie brygady starannie usuwają chwasty i przerywają buraki. Wesołe i roześmiane twarze młodych dziewcząt Polki Kuczyskiej, Jadzi Szupiańskiej, Danusi Zawistowskiej i innych mówią o tym, że zadowolone są z pracy zespołowej.

Przybycie przewodniczącego spółdzielni powitały dziewczęta radosnym pozdrowieniem.

— Przewodniczący! - woła Jadzia Szupiańska. - Zobaczcie, czy dobrze przerwaliśmy buraki.

Lutkowski ogarnął wzrokiem świeżo spulchnione miedzyrzędzia buraków i z zadowoleniem stwierdził, że przerwyka zrobiona jest dobrze.

— A co to myślicie? - żartuje Lutkowski. - Dla mnie robicie? To dla siebie, dla nas wszystkich. A po chwili dodaje — Dobrze robicie spiesząc się z pielentem, bo jutro musimie nam pomóc przy układaniu siana w kopy.

— Na pewno pomożemy - zawołała chórem brygada dziewcząt.

Spółdzielnia w Turczynie liczy 20 członków. Do pracy wychodzą wszyscy członkowie i ich rodziny. Ogółem pracuje 36 osób. Mężczyźni koszą siano, a kobiety troskliwie opiekują się roślinami okopowymi

mi i technicznymi. Roboty mają niemało. Około 4 ha buraków pastewnych, 2 ha buraków cukrowych i 1,50 ha tytoniu trzeba pielęgnować. Dzięki jednak dobrej organizacji pracy, robota idzie szybko i sprawnie.

Spółdzielcy spodziewają się wysokich plonów. Dlatego nie zaniebują i przygotowują do żniw, by nie dopuścić do strat. Wyremontowano już żniwiarkę konną, zawarto umowę z POM na zebranie 40 ha zboża, przygotowano wozy i inne potrzebne do żniw narzędzia. Dobrze przygotowano się do zbiorów plonów rocznej pracy.

M. Borowik



Przygotowania maszyn i narzędzi do uprawy polnych. We wszystkich PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach poza przygotowaniami sprzętu do akcji żniwno-omiotowej przygotowuje się także maszyny i narzędzia do uprawy polnych. Na zdjęciu: Pracownik POM-u Rabieli (pow. łódzki) dokonuje przeglądu ciągnikowych ram podorywkowych. CAF - fot. Kraska

Z NARADY AKTYWU ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI WYTWÓRCZYCH

Właściwa organizacja współzawodnictwa przyspieszy wykonanie planów

Sukcesy Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych osiągane w walce o wykonanie planów produkcyjnych i planowanych asortymentów, wzrost wydajności pracy oraz zwiększenie oszczędności, są najsilniej związane z rozwojem współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo torowało i toruje sobie drogę w zwycięskiej walce z kampanijną biurokratyzmem, które są jeszcze poważnym hamulcem prawidłowego jego rozwoju.

Na ostatniej naradzie wojewódzkiej aktywu spółdzielczego Związku Wytwórczych stwierdzono np., że spółdzielnie takie jak: stolarska w Czerwle, w Grodku, Juchnowcu-Dolnym, lub elektryczna w Suwałkach, traktowały współzawodnictwo wyłącznie akcyjnie. Zamiast politycznej i organizacyjnej pracy, pro-

wadzonej w oparciu o aktywość przodowników pracy i samorząd, w zakładach tych współzawodnictwo polegało na tym, że kierownik od czasu do czasu zwracał się do poszczególnych pracowników proponując im podpisanie formularza. Ani rada nadzorcza, ani komisja współzawodnictwa wyników nie kontrolowały i nie interesowały się przebiegiem współzawodnictwa. W rezultacie po kilkunastu dniach uczestnicy zapomnieli o swoich zobowiązaniach.

Traktowanie współzawodnictwa w sposób kampanijny, w oderwaniu od zadań planowych idzie w parze z zaniebaniem kontroli wykonywania zobowiązań, z brakiem zainteresowania trudnościami, na jakie napotyka pracownicy w ich realizacji. Uderzającą są tu przykłady spółdzielni w Suwałkach, Grajewie, Grodku czy też spółdzielni w Juchnowcu-Dolnym, gdzie zobowiązania podjęto wielu pracowników, a wykonało tylko kilku. Ani kierownictwo, ani rada nadzorcza spółdzielni nie zainteresowały się przyczynami tego niepokojącego stanu rzeczy.

Natomiast w Spółdzielni Tartak, Stolarskiej i Włobietoniarń w Białymstoku w miarę rozwoju współzawodnictwa wzrasta wydajność pracy, nie ma w ogóle brakobóstwa, podnosi się kultura w pracy. Nie ma tam zjawiska krótkofalowych zrywów i upadków. Stosowane są przy tym nowe radzieckie wzory pracy Zandarowej i Korabelnikowej oraz szkolenie metodą Kowalowa.

CIĄGIŁOŚĆ WSPÓLZAWODNIC...

stwa została tam osiągnięta dzięki temu, że podstawowe organizacje partyjne i rady nadzorcze, potrafiły należycie uświadamiać aktyw i całą załogę, prowadząc szeroką agitację propagandową. Wykresy, tablice, napisy na poręczkach są tam bardziej mobilizujące, gdyż obrazują przykładowo pracę poszczególnych zespołów i grup.

Na zakończenie narady, na wezwanie przodownika pracy ob. Kacpra Kuleszy, wszystkie placówki Związku Wytwórczego postanowiły włączyć się do współzawodnictwa, a 15 największych zakładów spółdzielczych podjęło zobowiązania wykonania planu rocznego do dn. 25 listopada br.

Edward Kobieszko korespondent

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy”

SIÓDMY ZJAZD RKP(b)
Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatni polski przekład pracy S. Borisowa pt. „Siódmy Zjazd RKP(b)”.
Zjazd ten, zwolany jako zjazd nadzwyczajny dla ostatniego roku decydowania o sprawie pokoju rozpoczął się 6 marca 1918 roku. Był to pierwszy zjazd po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Siódmy Zjazd partii ma ogromne znaczenie historyczne. Na zjeździe tym rozbił się ostatni ukryty wewnętrzny partii wrogowie — „lewicowi komunistów” i trockistów. Po VII Zjeździe partia szybko, ostatecznie rozbiła opozycję trockistowską — bucharinowską.
Zjazd ten zdecydował o wyśledzeniu wojny, doprowadził do pokoju i umożliwił okres wytchnienia.
Zawarcie pokoju pozwoliło władzy radzieckiej przystąpić do rozwiązywania budownictwa socjalistycznego i organizowania Armii Czerwonej. Str. 148. Cena — 2,40.

AGRONOMOM POM KU UWADZE

Przyspieszyć przygotowania do żniw w spółdzielniach produkcyjnych

W Prezydium PRN w Ełku odbyła się ostatnio narada członków zarządów spółdzielni produkcyjnych, na której omawiano stan przygotowań do żniw i omiotów. Z dyskusji wynikało, że na dzień gotowości do kampanii żniwno-omiotowej, ustalały uchwałą Prezydium Rządu na 25 bm. zostanie wiele spółdzielni w powiecie nieprzygotowanych do tej wielkiej bitwy o chleb.

W szeregu spółdzielni produkcyjnych agronomowie POM nie skorzygowali jeszcze umów na prace żniwne, brak jest harmonogramów robót i

podziału członków na brygady żniwne. Również nie we wszystkich spółdzielniach przygotowywano maszyny do zbliżającej się kampanii.

Spośród 65 spółdzielni jedynie Mrozy, Regel, Chruszczewo, Malczewo, Kozłki i Białamutowo są już w 100 proc. przygotowane do żniw i omiotów.

Na naradzie tej duży nacisk kładziono również na konieczność wapnowania gleby i przeprowadzenia na całym areale polnym podorywków.

A. J.

— Dziadek pojedzie ze mną. Na juczynie, chyba nawet prędzej, przyjedziemy.
Stefka namyślała się jeszcze. „Co by Michał na to powiedział?” Spłając Urszulkę ułożyła na łóżku, na przybity u wezłowia kolebki Bronka obłąk zarzuciła plachtę, żeby muchy dziecka nie cięły — i wyjrzała oknem. Wojtek czekał.

— A będzie to pogoda do jutra? — zapytała, choć nic nie zdawało się wróżyć deszczu. — Bo może trzeba by jęczmień wiązać.
— Pogoda będzie trzymać całe żniwa — rzekł z przekonaniem Wojtek. — A jęczmienia gospodarz nie kazali wiązać. Pytałem ich rano, zanim wyszli.

Ukuli to Stefkę, że się na gospodarza powołuje. „Niby jak gospodarza w domu nie ma, to już pastuch ma rządzić? A jeśli będzie deszcz?” Ale nic nie mówła, zmarszczyła tylko gęste brwi. Zrozumiała, że chłopak gada byle tylko swoje wskórać i wcale nie myśli gospodini robić przykrości.

— No to zaprzęgam — odwróciła się do Wojtka. — Ino się tam pospieszcie. Nie mitrzejcie.

Chłopak znowu cmoknął ją w rękę: — Bóg wam zapłać krzesnamatko, Bóg zapłać gospodini — poprawił się. I zaraz biegł szykować wóz w drabiny żniwne.

Józek z Kostkiem leżeli w cieniu pod lipą, niedaleko cembrowanej studni i milczeli, jak dorośli, kiedy są zmartwieni lub zmęczeni. Południe było ciche, wiatru ani tyle, żeby liść na lipie szczybotał. Białe od słonecznego żaru niebo zdawało się być płaskie jak powala i tylko na widnokręgu opadało, jakby pionowo. Od strony gór, znad Dąbrowicy i Białymysła ukazywały się z rzadka małe niekie jak kłębił pierza obłoczki; z drugiej strony, od lasów, niebo mniej białe, czystszy i niebieskie. Wśród nastroszonych główek białej koniczyny, przez całe lato kwitnącej wokół studni i lipy, uwijały się nieczelne pszczoły. Na Skupowej wodole klekotki zapatrzone w niebo bociąg, jego bezbarwny głos mieszał się z dalekim posapowyaniem jadącego do Trzciany pociągu. Czasem zaskrzypiał gdzieś niebotyczny, melancholijny zóraw stużdzienny, potem znow wzniesł bezwładnie długą sochę nad kwadracikiem nieba odbitego w wodzie między cembrykami. Z Górki pedził drogą Marek trzymając w ręku zmiętoszonego, barwnego motyla. Wymachiwał rękoma i z daleka uśmiechał się umorusaną gębą.

— Patrz Kostek jaki motyl. Gonimę za nim aż do Jastrąbkowych stawów,

Ale Kostka niewiele dzisiaj obchodzą motyle. Poprawił tylko pod głową i rzekł do Józka:

— A ty coś się tak zagapił?
— Takim tu życie — westchnął Józek wskazując ruchem głowy Marka. — Motyle mu w głowie i co go Kozieniec obchodzi. Boguszowa wyszła na podwórzec. Wojtek zaprzęgał już Karą do dyszla.
— Mamo, gdzie on jedzie? — wołał Marek. — Ja pojedę z nim.
— Nie pojedziesz synuś. On jedzie do lasu, daleko.

Wojtek właz na wóz, stanął rozkrakiem na żerdziach drabin, dumnie, jakby własnym koniem jechał — i wiol — świnał w powietrze batem. Wóz zaklekotał, zadudnił na drewnianym, włożonym belkami wyjeździe i przycichł na piaszczystej drodze podnosząc chmurę kurzu.

Boguszowa chciała wyprawić Józka z sierpem za staw, na miedzę od Pawlicowego pola, po trawę dla cielęcia. Na tej miedzy nigdy nie pasłono i trawa rosła pod sierp, bo stary rzęda Pawlica wciąż się upominał o szkodo, choćby na zbożu ani śladu po krowskim pysku nie było. Już miała wołać na chłopców ale się rozmyśliła. Nie będzie ganiać dzieci nawet w południe, niech sobie odpoczną trochę. Jeszcze się dość przez całe życie nahażą. Wzięła sierp i sama poszła na miedzę.

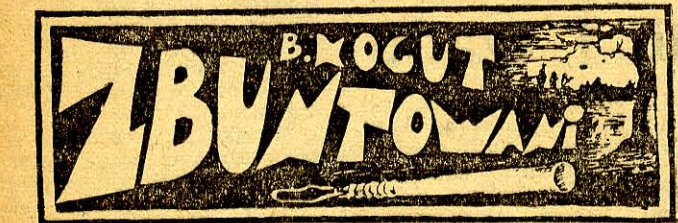
Kiedy z pełnym podółkiem zielonej, soczystej trawy przechodziła obok żerdki oddzielających zagrodę Pawlica, na której gospodarował teraz jego zięć Jasiek Kubiak — stary Pawlic stał z przewieszonymi przez żerdź żylastymi rękami i mrugał wypławiałymi oczyma.

— Pochwalony. Jak się macie chrzestny — pozdrowiła go Boguszowa. Pawlic był kumem jej rodziców i chrzestnym ojcem jej brata, Rakoczego Piotra, który na wojnie austriackiej poległ. Wiedziała co stary powie. Będzie pytał: — „A co to ta miedza tego roku nie nasza?” Zawsze mu się zdawało, że to Boguszowie ciągle użytkują tę miedzę, choć w gruncie rzeczy zbierano z niej trawę na zmianę, rok Boguszowie, drugi rok Kubiak, bo miedza była wspólna. Ale stary dzisiaj — o dziw — nie gadał o miedzy.

— Co to, Stefciu, tych chłopów tak dzisiaj wymiotilo? — pytał nie spuszczać zeń przeźroczyściego oczu. Pawlica trząsał obwisłymi wargami, na których sterczały żółtobiałe wąsy. Stefka przystanęła.
— A to nie wiecie co się w Kozieńcu robi?

(31)

(C. d. n.)



ROZDZIAŁ VIII

Wojtek Cizak umyślił sobie uprosić Boguszową, żeby mu pozwoliła zaprzęgnąć Karę i pojechać do mrowiańskiego lasu po ściółkę. Odrobiona zeszłego roku, leżała w lesie już od jesieni, bo nie było dotąd możliwości jej przywieźć. Roboty teraz dla kobiety nie ma — kombinował Wojtek — powiem, że matka albo ojciec przyjdą odrobić. Gospodini chyba nie odmówi. A ściółkę warto przywieźć, jest w niej sporo sęków i kory, można je na opał wybrać.

Po obiedzie krążył po obelisku jak błąk, kręcił się tu i tam i nie śmiał jakoś prosić gospodini. „Dopierem przyszedł, pare dni temu i już tyle żądać, co gospodini sobie pomyśli?” Wreszcie zebrał się na odwagę, poszedł do izby. Boguszowa siedziała na ławce z Urszulką przy pierś, nogą popychała biegun kolebki, w której zasypiał Bronka. Zarumieniony aż po białka niebieskich oczu Wojtek podszedł do gospodini, pochylił rozczochraną, jasną głowę i pocałował jej dużą rękę. Potem przykleknął by podjąć ją pod nogi. Zdumiała się:

— Co ty, Wojtuś. Pod nogi mnie? Po kądzieli chodzisz czy za prośbą? — uśmiechnęła się. — Dajże spokój.

Chłopak cmoknął ją jeszcze w drugą rękę, przestąpił z nogi na nogę i wyłożył swoją prośbę.

— Ściółka dobra, ze sękami, leży od jesieni w lesie i gnije. Trzeba przywieźć. Nie za darmo przecie. Mama przyjdzie odrobić albo i ojciec. Też za stol bez roboty, to można jechać.

Nie odpowiedziała zaraz, zastanawiała się, czy nie kazać jęczmienia wiązać.

— A ty sam pojedziesz kobyłą do lasu?

SPÓŁDZIELCZY JARMARK

Na Siennym Rynku

W targowe czwartki na Sienny Rynek zjeżdża duża ilość chłopów z pobliskich wsi. Nasze mamusie, mamy czy córki prawie co rano chodzą na Sienny Rynek, by kupić masło, śmietanę, jajka, ser lub warzywa.

ku rozstawiły swoje stragany gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. Miejski Handel Detaliczny, Powstanie Spółdzielni Spożywców, Centrala Przemysłu Artystycznego i Inne. Nad tą dużą ilością stoisk powlewa ją na wysokich masztach dwie czerwone i dwie zielone flagi.

Im należy się specjalne uznanie, bo ci dwaj ludzie na prawdę włożyli wiele serca i trudu w organizację Jarmarku.

Czy wiecie, że... w bieżącym roku w naszym mieście przyszło na świat 1702 młodych białostoczian.

Przy każdym straganie fiolet. Tu wasaty gospodarz przyszedł sobie całągą marynarkę, tam znowu młode dziewczęta oglądają płaszcze nieprzemakalne.

Jedno co zaskoczyło wszystkich, to brak na rynku stoisk pobliskich spółdzielni produkcyjnych, a także powinny być w Białymstoku nie tylko w czasie jarmarku, ale na stałe.

Ob. Bazyl Jarmocik. — Odpowiadając na Wasz list w sprawie szkoły oficerskiej informujemy, że do szkoły oficerskiej są przyjmowani kandydaci mający ukończoną 18 lat życia i 9 klas szkoły podstawowej. (4804)

Głównym i najbardziej aktywnym organizatorem Jarmarku Spółdzielczego był Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku.

W odnowionej przez absolwentów auli Liceum Pedagogicznego zebrała się młodzież Liceum, rodzice — przedstawiciele władz — zastępca posła na Sejm PRL ob. Ościłowski, przedstawiciel Miejskiego Komitetu ZPPR, przedstawiciel Wydziału Oświaty i Komitetu Rodzicielskiego.

Kronika Białostocka

Teatr. Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku — nieczynny. W dniu dzisiejszym zespół teatru wystawi w Eukowie sztukę „Pan Goldhahn” Aleksandra Fredry.

Ważniejsze telefony. Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnowej) tel. biura wezwań 09, informacyjnej 555.

PROGRAM RADIOWY. Program I na fal 1367 m. 5.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wszelkie Radiowa; 8.00 Koncert poranny; 10.55 Audycja dla dzieci młodszych; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR; 17.05 Audycja dla nauczycieli; 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.45 „Na fali humoru i satyry”; 19.00 Melodie o morzu; 19.15 „Na młodzieżowej antenie”; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Faraon”; 21.05 Powieści Bolesława Prusa; 21.55 Polska muzyka baletowa.

PÓŁROCZNY PLAN PRZED TERMINEM. Zdecydowała realizacja długofalowych zobowiązań

Co piszą nasi korespondenci. M. Stypulkowski, korespondent zakładowy z Ekspozytury PKS meldując o wykonaniu planu operatywnego za pierwsze półrocze do dnia 13 czerwca, tak oto pisze: „Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się wprowadzenie norm akordowych na stacji obsługi, przez co znacznie wzrosła w stosunku do ubiegłego roku gotowość techniczna taboru.

W miarę jak zbliża się koniec czerwca w fabrykach i przedsiębiorstwach załogi wzmagają tempo walki o plan półroczny. Bo wykonać plan półroczny przed terminem należy stworzyć możliwość pomyślnego wykonania planu rocznego, a więc zadań czwartego roku naszej Sześcioletki.

I wreszcie ostatni meldunek tym razem z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD, które donosi nam o wykonaniu planu obrotu towarowego do dnia 15 czerwca w 100,9 proc.

W mieście nie może być gruzów. Kierownicy zakładów muszą dostarczyć transport. W ciągu kwietnia br. tysiące metrów sześciennych gruzu usunięto z terenu ulic i placów naszego miasta.

Walke o przedterminowe wykonanie półrocznego planu prowadzą z niemałym powodzeniem i przedsiębiorstwa handlowe.

Występy „Artosu”. Taniec i śpiew. Dzisiaj o godz. 20 w sali klubu TPP-R „Artos” organizuje interesujący wieczór tańca i śpiewu.

RADOŚĆ UCZNIÓW DZIELILI ICH RODZICE

85 absolwentów opuściło mury białostockiego Liceum Pedagogicznego

W odnowionej przez absolwentów auli Liceum Pedagogicznego zebrała się młodzież Liceum, rodzice — przedstawiciele władz — zastępca posła na Sejm PRL ob. Ościłowski, przedstawiciel Miejskiego Komitetu ZPPR, przedstawiciel Wydziału Oświaty i Komitetu Rodzicielskiego.

Do stołu prezydijskiego podchodzili najlepsi uczniowie — Tatiana Kiszkiel, Jerzy Snopko, Stanisława Legutko, Paweł Sawicki, Stanisław Czuby, Kazimierz Dudko i inni uczniowie odbierając z rąk dyrektora świadectwa maturalne.

Dziś w klubie MPiK. Ciekawa impreza. Dziś o godz. 19 w Klubie MPiK w Białymstoku odbędzie się dyskusja nad książką „Herkules” i recenzja o tej książce.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Technikum Budowlanego w Białymstoku zawiadamia, że egzamin wstępny do klas I-ich odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 8-jej rano.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY. ZGUBIONO dowód rej. samochodu marki „Praga” Nr S-00027 własność PKS w Białymstoku. g 667-1

ROZNE. DNIA 23 bm. o godz. 18-jej skradziono traktor marki SHL Nr rej. EJ-6080, typ U-48, nr silnika 15734, nr podwozia 21909 z dwoma silnikami z ul. Warszawskiej 28 Brzoźniowi Pawłowi zam. Białystok, Jurulewka 6. Za udzielenie informacji nagroda. g 670-1

Rozkopany dół z zieloną wodą. Narzędzia jako pamiątka po robotnikach i porośnięta trawą pompa. Kierownictwo Aeroklubu Białostockiego kilkakrotnie zwracało się do dyrekcji BPP przypominając o rozpozyczeniu, a nie kontynuowaniu prac. Jak się jednak okazało był to tylko „stomatyczny ogień”, bo już po kilku dniach robotnicy zniknęli, zniknęła także z oczu pracowników Aeroklubu śmiech radości i piękny widok budowy. A co pozostało?

Pod banderą Polski Ludowej

Dynamiczny rozwój naszej gospodarki narodowej stawia przed naszym handlem zagranicznym na szlakach morskich ważne zadania. Polska Rzeczpospolita Ludowa, posiadająca 500 kilometrów granicy morskiej, musi mieć porty i flotę, zdolne obsłużyć potrzeby wymiany międzynarodowej, zabezpieczyć naszą gospodarkę od prób dyskryminacji, nacisku, wyzysku imperialistycznego.

Dzięki polityce naszej partii, dzięki osobistej pieczy towarzysza Bierały nad gospodarką morską, dysponujemy obecnie, po niespełna dziesięciu latach naszej pracy na morzu, portami zdolnymi szybko, sprawnie przeładować każdą ilość towarów, dysponujemy flotą składającą się w większości z nowoczesnych statków handlowych. Obecna nasza flota jest ponad trzykrotnie większa niż przed wojną, służy naszym interesom, interesom narodu.

Miliony ton towarów przepływają przez nasze odbudowane porty, w których ciężką pracę rąk ludzkich coraz częściej zastępują nowoczesne taśmowce, dźwigi i inne mechaniczne urządzenia. Rosną przewozy morskie, rośnie ilość statków z roku na rok, lepszych, coraz bardziej przystosowanych do naszych potrzeb, budowanych w naszych stocznicach przez naszych inżynierów i robotników.

W przedwojennej Gdyni panoszyły się kapitalistyczne firmy, które były właścicielami magazynów. Flotą kilkudziesięciu statków gospodarowali kapitaliści — posiadacze akcji przedsiębiorstw żeglugowych: „Gdynia — Ameryka — Linie Żeglugowe”, „Polbryt” i „Polskarob”. Oni zarabiali na eksporcie i imporcie towarów, oni zgarniali zyski, które przynosił transport morski.

Nasza ludowa flota stała się instrumentem gospodarki narodowej, a porty bazami przeładunkowymi o znaczeniu światowym.

Nasza białoczerwona bandera dumnie powiewa na morzach i oceanach. Znają ją i witają z radością porty Albanii, Bułgarii, Rumunii, porty Związku Radzieckiego — Odessa, Leningrad i Murmańsk. Z uśmiechem pozdrawia ją robotnik portowy w Genewie, Antwerpii, Londynie, Lulei. Nasze statki zawiozły radzieckie zboże głodującej ludności Indii, nasza flota zlamala m. in. blokadę imperialistów zastosowaną wobec Chin Ludowych.

W roku ubiegłym i bieżącym rozwinęły się linie dalekiego zasięgu, zwiększyła się ilość statków na tych liniach, zwłaszcza na regularnej linii chińskiej. Statki nasze dokonują wymiany towarowej między Chińską Republiką Ludową a naszym krajem i krajami demokracji ludowej. Jest to osiągnięcie gospodarcze i polityczne dużej miary, mające poważny wpływ na rozwój gospodarczy zarówno naszego kraju, jak Chin Ludowych i wszystkich krajów obozu pokoju.

Polska — poza Związkiem Radzieckim — ma wśród państw obozu pokoju największą flotę — utrzymuje największą ilość statków, posiada więcej portów, ma więcej flot handlowych i eksportu i importu towarów, poza Chińską Republiką Ludową, takim krajem, jak Albania, Rumunia, a zwłaszcza Czechosłowacja i Węgry, które nie posiadają dostępu do morza bez pomocy naszej floty musiałyby bądź ograniczyć do minimum swój handel zamorski, bądź płacić haracz flotom państw imperialistycznych i narazić się na próby imperialistycznego dyktatu.

Zdobywamy coraz pełniejszą samodzielność w zakresie przewozów morskich i przewozów naszej floty przynoszą poważne dochody w dewizach.

Rosną z roku na rok potrzeby państwa w zakresie przewozów morskich. Rozwija się przecież nieustannie nasza gospodarka narodowa. Będziemy więc nadal rozbudowywać linie regularne, łączące

Inż. Stanisław Bukowski

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Żeglug

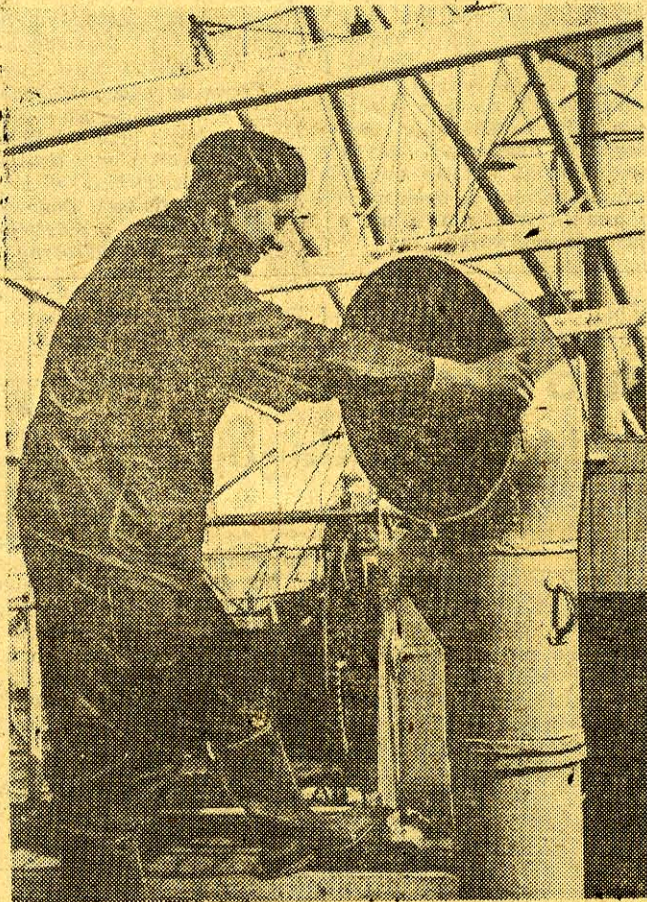
czące nasze porty z portami świata.

Rozwinęliśmy linie dalekiego zasięgu — chińską i indyjską — nie zmniejszając nałożenia ruchu statków naszej floty między portami europejskimi i Bliskiego Wschodu czy Ameryki Południowej. Zwiększamy ilość statków na istniejących liniach, poprawiamy eksploatację floty, zwiększając sprawność techniczną statków, skracając cykl obrotu w flocie. Wraz ze wzrostem zadań rośnie tonaż przewozowy, rośnie ilość statków, poprawia się ich jakość i zdolność przewozowa. A co najważniejsze — marynarz Polski Ludowej i portowiec doskonalą się w swoim zawołaniu, podnoszą na wyższy poziom swą świadomość i dojrzałość polityczną.

Pracownikom morza stworzyliśmy warunki do samostojego bytu i możliwości rozwoju osobistego, o jakich nawet marzyć nie mogli przed wojną. W szczególny sposób odczuli to marynarze.

Dla ofiarnej i posługującej wieloletnią praktykę marynarzy pokładowych i maszynowych zorganizowano kursy, na których uzupełnili lukę w wykształceniu ogólnym i zawodowym. Nie jest to akcja doraźna. Droga do nauki, podniesienia kwalifikacji zawodowych i awansu stoi otworem przed każdym marynarzem. Dziś dawni marynarze są oficerami i kapitanami statków; rekrutuje się spośród nich ponad 50 proc. naszej kadry oficerskiej. Podobną drogę do awansu stworzono przed robotnikami portowymi, z których kilkuset zajmuje odpowiedzialne stanowiska dyrektorów, kierowników, dyspozytorów w portach.

Szkoły wyższe Wybrzeża w Gdyni, Szczecinie i Sopocie kształcą młodzież w wieloletniej robotniczej i chłopskiej szkole robotniczej i chłopskiej na oficerów pokładowych i maszynowych oraz na ekonomistów-specjalistów transportu morskiego i obsługi statków i portów.



Dzięki realizacji długofalowych zobowiązań produkujący statek Polskich Linii Oceanicznych m/s „Czech” zamiełdował o wykonaniu planów półrocznych. M/s „Czech” wykonał plan półroczny w tonażu w 118,4 proc., a w tonomiłach w 109,3 proc.
Na zdjęciu: Rezerwista z Marynarki Wojennej produkujący czołonek załogi m/s „Czech”, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi — M. Wardyński.
CAF — fot. Uklejewski

Nie zawiedli portowcy i marynarze zaufania partii i rządu. Szybkością przeładunku w naszych portach mogą być wzorem dla najnowocześniejszych i najlepszych portów w krajach o starej tradycji morskiej. Współzawodnictwo, troskliwa opieka nad sprzętem mechanicznym, ruch racjonalizatorski w portach i we flocie daje po taniieniu przeładunku i blisko dwukrotnie, w porównaniu z rokiem 1949, przyspieszenie załadunku i wyładunku statków. Nasi marynarze, wzorem radzieckich towarzyszy, troską o maszynę, remontami na morzu przedłużają okres pływania międzyprzeładunkowego, oszczędzają paliwo, oszczędzają dewizy.

Nasi marynarze godnie reprezentują swoją Ojczyznę, klasę robotniczą, cały naród. Nie potrafili ich złamać szynkani, na jakie napotykała imperialistycznych portach. Wszyscy pamiętamy patriotyczną postawę marynarzy „Batorego” wobec szynkani władz amerykańskich. Pamiętamy również dzielnicę „Karpat”, przewidywania trudne warunki nawigacyjne Antarktydy na wodach półkuli południowej; pamiętamy bohaterstwo załogi „Czech”, ratującej z narażeniem życia w huraganowym sztormie Morza Śródziemnego załogę tonącego egipskiego statku wojennego. Te postawy bojownika o pokój, o honor i wielkość swojej Ojczyzny, postawę patriotyczną — internacjonalistyczną — dziękującą naszym marynarce i pomocy partii.

Wiedzą oni, że ich praca służy całemu narodowi, tak jak cały naród buduje naszą flotę, naszą gospodarkę morską. Niepodobna bowiem już dziś rozdzielić spraw górniczą, którego owoc pracy wiozą nasze statki, spraw hutniczą, produkującą płyty na nowy statek i maszyny dla statku, od spraw marynarza i portowca. Tak samo bliskie i ważne są sprawy morza dla mieszkańca Warszawy, Łodzi i Krakowa, jak dla pracownika portu szczecińskiego czy gdańszczanina.

Nasze osiągnięcia na morzu są sukcesem całego narodu, są wynikiem realizacji linii partii — przewodniczką mas pracujących, wynikiem realizacji wielkiego programu Frontu Narodowego, skupiającego wszystkich ludzi pracy w walce o pokój i socjalizm.

GAZETA SPOTOWA

2.950 UCZNIÓW NA STARTCIE

Rozpotęła się we Wrocławiu Spartakiada Szkół Ogólnokształcących

WROCLAW. 24 czerwca na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie I Spartakiady Szkół Ogólnokształcących, w której udział bierze 2.950 zawodników i zawodniczek reprezentujących 19 okręgów. Spartakiada rozegrana zostanie w 7 dyscyplinach sportu: koszykówce, siatkówce, lekkoatletyce, piłce ręcznej, strzelaniu, gimnastyce i pływaniu.

Uczestnicy Spartakiady zakwaterowani są w specjalnie zbudowanym miasteczku, składającym się z 165 namiotów. Poszczególne województwa udekorowały przydzielone im namioty godłami swoich województw, wykresami z osiągnięciem w nauce, gazetkami ściennymi itp. Wszyscy uczestnicy otrzymują obfite pożywienie, które przyrządzone jest w specjalnie zbudowanej kuchni. Program dnia przewiduje: o godz. 6.35 gimnastykę poranną, następnie mycie się, apel i śniadanie, od godz. 9 do 15 — zawody w różnych dyscyplinach sportu, od 13-ej do 16-ej obiad, od 16-ej do 19-ej dalszy ciąg rozgry-

wek, od 20-ej do 21.45 zajęcia świetlicowe, a o godz. 22-ej obowiązuje już cisza nocna.

Wśród uczestników Spartakiady znajdują się czołowi polscy sportowcy. Np. do konkurencji pływackich zgłoszone są takie zawodniczkę jak m. in. Cedra i Kłemińska z Poznania, Ciemięniewska z Łodzi, Runkowska z Warszawy, Ochędalski z Wrocławia. Startować będzie również rekordzistka Polski w stylu klasycznym Malinowska. Z czołowych lekkoatletów na startcie staną: Serkiz z Zielonej Góry, Borowicz z Krakowa, Sankowska z Warszawy, Gronowski z Wrocławia i inni.

Oficjalne otwarcie Spartakiady poprzedzone było pokazami gimnastycznymi i tańcami. W godzinach wieczornych odbyły się spotkania reprezentacji poszczególnych województw, w czasie których zawodnicy wymienili upominki. Reprezentacja Wrocławia gościła oficjalnych gości z Ministerstwem Oświaty i przewodniczącym GKKF na czele.

Z BOISK

zagranicznych

NOWY JORK — Mistrz olimpijski w rzucie dyskiem Amerykanin Iness pobit rekord świata, uzyskując wynik 67.94. Poprzedni rekord należał do Gordiena (USA) i wynosił 56,97.

KOPENHAGA — W meczu piłkarskim Szwecja pokonała Danię 3:1.

BERLIN — W Stuttgarcie Herman (Belgia) uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w biegu na 3000 m — 8:06.6 zwyciężając swego rodaka Reiffa.

MOSKWA — Na pływalni krytej w Moskwie rekord ZSRR w pływaniu na 200 m st. motyloko-

wym ustanowił Brisenko w czasie 2:33,8.

BUKARESZA — W stolicy Rumunii odbył się międzynarodowy mecz w siatkówce żeńskiej i męskiej reprezentacji Węgier i Rumunii.

W obu spotkaniach zwyciężyli gospodarze. Siatkarki wygrały 3:0, a siatkarze 3:1.

UWAGA KOLARZE
wyczynowcy
i turyści

W jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej” zamieścimy dla Was ankietę p. n.

CZY WEZMIESZ UDZIAŁ W WYŚCIGU KOLARSKIM DO OKŁA WOJEWÓDZTWA?

Kupon i szczegóły na str. 8

Lisynmanowska prowokacja

Od pierwszego niemal dnia, w którym — dzięki inicjatywie koreańskiej — podjęte zostały rokowania w Panmun-dżon, krwawy starzec Li Syn-man stał i niezmiennie głosił, że nie dopuści do zakończenia wojny. Sprawa była więc jasna i wyraźna dla każdego. Należało spodziewać się prowokacji, zwłaszcza gdy Li Syn-man zagroził wręcz, że jeńcy, którzy — zgodnie z porozumieniem — mieli być przekazani specjalnej komisji narodowej komisji repatriacyjnej, będą przez niego „zwolnieni” z obozów na terenie Korei Południowej.

O cóż chodziło Li Syn-manowi? Przypomnijmy sobie, że w toku długotrwałych rokowań w Panmun-dżon usunęły do wszystkie przeszkody, stojące na drodze do podpisania rozejmu. Jedyłą kwestią, która przed kilkoma miesiącami stała się pretekstem do zerwania rokowań przez „dowództwo wojsk ONZ” albo — właściwiej mówiąc — przez dowództwo amerykańskie, była sprawa pewnej części jeńców, znajdujących się w obozach w Południowej Korei.

Na jeńcach tych, poddanych nieludzkim torturom i terrorowi ze strony amerykańskich i lisynmanowskich strażników obozów, wymuszono swego rodzaju oświadczenie, że po podpisaniu rozejmu nie chcą wracać do swoich domów.

Pragnąc doprowadzić do położenia kresu przelanej krwi w Korei, strona ludowa wysunęła wniosek, aby po podpisaniu rozejmu opiekę nad jeńcami, którzy nie wyrazili dotychczas zgody na repatriację, przyjęła międzynarodowa komisja złożona z przedstawicieli 5 państw. W ciągu określonego czasu przedstawiciele Koreńskiej Republiki Ludowej miałyby możliwość zetknięcia się z tymi jeńcami i udzielenia im koniecznych wyjaśnień i informacji. Pod naciskiem opinii publicznej strona amerykańska wyraziła zgodę na takie właśnie rozwiązanie sprawy. I wówczas na arenę wystąpił Li Syn-man.

Prowokacyjne zapowiedzi Li Syn-mana zaalarmowały opinię publiczną na świecie. Nawet szereg polityków burżuazyjnych wzywał rząd Stanów Zjednoczonych, by przy wołaniu do porządku swa marlotkę, by przedsięwzięli kroki, które by uniemożliwiły prowokację. Między wierszami, a nieraz i wprost, stawiano pytanie, czy jest możliwe, by Li Syn-man, który przecie jedynie dzięki bagietom amerykańskim buszuje jeszcze w Korei Południowej,

mogł pozwolić sobie na tego rodzaju prowokacyjne wystąpienia bez wiedzy i zgody niektórych chociażby polityków i generałów amerykańskich. Tak postawił sprawę nawet „New York Tribune” w artykule pod znamienym tytułem: „Czy ogon może merdać psem?”

I oto, mimo tych ostrzeżeń i mimo wezwań, skierowanych pod adresem władz amerykańskich, zbrodnica prowokacja, mająca na celu storpedowanie rokowań, została dokonana. W chwili, gdy nie mał godziny dzieliły już od podpisania aktu rozejmu, Li Syn-man „zwolnił” z kilku obozów 25 tys. jeńców, a następnie wcielił ich do armii południowo-koreańskiej. (Należy podkreślić, że obozy jeńckie pozostały pod bezpośrednią kontrolą władz amerykańskich). Aby dopełnić jeszcze miary prowokacji, w dwa dni po pierwszym masowym „zwolnieniu” jeńców z obozów, dalszych 1813 jeńców zmuszono do opuszczenia obozów.

Najwyższym oburzeniem przyjęła tę lisynmanowską prowokację opinia publiczna na całym świecie. Nawet komentatorzy prasy imperialistycznej podkreślali, że Li Syn-man nie mógł dopuścić się zbrodniczej prowokacji bez wiedzy władz amerykań-

skich. Dowodem tego jest m. in. oświadczenie komendanta wszystkich obozów jeńckich w Korei Południowej Mc Garra, który dał do zrozumienia, że nie podejmie żadnych środków, by nie dopuścić w przyszłości do wprowadzenia dalszych jeńców przez bandy lisynmanowskie.

Opinia publiczna na całym świecie domaga się nie tylko podpisania rozejmu, ale zapewnienia warunków dotrzymania postanowień układu. Z głębokim uznaniem przyjęto zadanie zawarte w piśmie naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych, Peng Teh-hual, skierowanym do dowódcy „wojsk ONZ” — amerykańskiego generała Clarka.

Stwierdzając, że odpowiedzialność za prowokację Li-Syn-mana spada całkowicie na władze wojskowe USA, dowódcy strony ludowej stawiają pytania:

„Czy dowództwo wojskowe ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armie Korei Południowej?
Jeśli nie — to czy rozejm w Korei będzie obowiązywał również klikę Li Syn-mana?
Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał klikę Li Syn-mana — jaka jest gwarancja wprowadzenia w życie warunków

rozejmu przez Koreę Południową?”

Następnie pismo stwierdza, że jeśli rozejm ma obowiązywać klikę Li Syn-mana, to wojskowe władze amerykańskie muszą być odpowiedzialne za natychmiastowe odwołanie wszystkich uprowadzonych przez Li Syn-mana jeńców oraz muszą dać gwarancję, że podobne prowokacje absolutnie w przyszłości się nie powtórzą.

W niezwykle trudnej sytuacji, powstałej wskutek prowokacji lisynmanowskiej, rządania zawarte w piśmie Kim Ir-sena i Peng Teh-hual są wyrazem niezwykłego spokoju oraz uzasadnionego dumania strony ludowej do zwycięstwa od dowództwa amerykańskiego niezbędną gwarancją dotrzymania wszystkich warunków rozejmu. Wszyscy mają świadomość, że obecnie wyłącznie od strony amerykańskiej — która rozporządza dostatecznymi środkami, aby zmusić lisynmanowską bandę do podporządkowania się decyzjom przyjętym w Panmun-dżon, a więc również i porozumieniu w sprawie jeńców wojennych — zależy sprawa przywrócenia pokoju w Korei.

Cały świat oczekuje pozytywnej odpowiedzi ze strony generała Clarka. Cały świat pragnie mieć pewność, że za den prowokator nie stanie na drodze do zaprzestania przelania krwi w Korei.

R. G.